№ 32. Kraków, Środa 1 Lutego 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Telegramy doniosły, że w sobotę obradowała rada ministrów pod przewodnictwem cesarza, nad utworzeniem większości parlamentarnej.

W projekcie rządowym zaszły zmiany, wynikłe z uwzględnienia żądań wybitniejszych stronnictw i dzisiaj nie ulega już kwestji, że większość jest *de facto* sformowaną i że decydującymi w tejże czynnikami, będzie Koło polskie i klub Hohenwarta.

Skutkiem takiego obrotu rzeczy, sytuację parlamentarną uważać należy za wyjaśnioną, a zamierzonego kierunku większości nie zwichną żadne zakulisowe walki, ani znane wystąpienia Opata Treuinfelsa, ani plaidoyer Plenera o bezpośrednich wyborach gminnych.

Montagsrevue oświetla obecną sytuację w sposób następujący: Utrwalenie równowagi w zarządzie państwem — pisze ten organ półurzędowy — należy do czynów doniosłej wagi, ale jest on zarazem jedynym, który za finalnie załatwiony uważać należy. — Kwestja monetarna wymaga szeregu lat i wytężonej opieki, zanim dojdzie do prawidłowego stadjum. Reforma podatkowa nie da się również w kilku dniach przeprowadzić. Koleje żelazne, szpitale, wymagają długiej sumiennej pracy, a dodawszy do tego liczne kwestje z dziedziny socjalnej polityki — dojdziemy do wniosku, że wiele pracy nas jeszcze czeka, zanim ukończymy rozpoczęte dzieło reformy.

Rozprawy budżetowe, dające tak łatwą sposobność wygadaniu się deputowanym rozmaitych stronnictw — przedstawiają czasem zabawne momenty. Na ostatniem posiedzeniu dep. Kronawetter, między innemi ekskubracjami, bronił uciskanych w Austrji i na Węgrzech Słowian, który śmiało bez podobnego obrońcy obejść by się mogli. Ten sam poseł mówił w takim tonie o rzeczach największych dla każdego katolika, iż dziwić się należy niepojętej delikatności — odpowiedzi dr. Ebenhoch'a.

Sprawozdania o przebiegu ostatniej konferencji węgierskiego stronnictwa rządowego (liberalnego) — donoszą o poważnem zachwianiu się gabinetu. Wiadomo, że kwestja małżeństw cywilnych wywołała rozdwojenie w partji rządowej i można liczyć na pewno, że, jeśli dotychczas wystąpiło czterech posłów z klubu, to z chwilą wniesienia projektu rządowego, co do reformy kościelno-politycznej, — secesja przybierze poważniejsze rozmiary.

Czy i kiedy jednak przedłożenia rządowe wypłyną na stół parlamentu — tego dzisiaj przewidzieć nie można, a niepewność tę skomentują najrozmaitsze pogłoski rozsiewane po korytarzach Izby.

I tak np. jeden z przyjaciół politycznych Pechy'ego (secesjonisty) miał się do niego odezwać: „W zasadzie dobrze zrobiłeś ustępując, ale nie należało występować przeciwko ślubom cywilnym, które ledwie za pięć lat wejdą do Izby — jeśli wogóle kiedykolwiek wejdą“. — Słowem sytuacja w Budapeszcie groźna a *Pester Lloyd* twierdzi, że przeciw rządowi działają siły, których na razie obliczyć nie można.

Antysemityzm jest dzisiaj na porządku dziennym.

W parlamencie niemieckim, przy debacie nad budżetem, zabrał głos jeden z ministrów partji konserwatywnej hr. Limburg-Stirum, — a mianowicie przy pozycji „pensje dla trzech radców ministerjalnych“, z których jeden jest kuratorem dziennika rządowego *Staatsanzeiger*.

Dziennik ten zajął ostatnio — zdaniem mowcy — dziwne stanowisko, podobne jak po podróży Bismarcka do Wiednia i w sprawie depesz o funduszu welfickim. — Apostrofa hr. Limburga odnosiła się do noty, wystosowanej przeciwko laudratowi friedebergskiemu, który przy wyborach oświadczył się za Ahlwardtem. Sprawa powyższa wywołała jak wiadomo długą i wyczerpującą odpowiedź ze strony prezydenta ministrów hr. Eulenburga, który wśród oklasków lewicy i centrum usprawiedliwia kroki rządu i twierdzi, że karygodnym jest postępek urzędnika, podtrzymującego wybór takiego człowieka, jakim jest Ahlwardt.

Po przemówieniu prezydenta zabrał głos narodowiec Hobrecht i w ostrych słowach krytykował ruch i zabiegi antysemitów. — Twierdził, że jeśli u narodów cywilizowanych śledzenie za czarownicami znajduje jeszcze poparcie, to i oskarżyciele znajdą się łatwo, którzyby ludzi odmiennych przekonań prowadzili bez sądu na rusztowanie. Rozszerzanie sfałszowanych wyjątków z talmudu porównuje zapalczywy mowca do antychrześcijańskich, kłamliwych baśni, szerzonych obecnie w Chinach.

Dalszy tok rozpraw miał podobny nieco, jednak spokojniejszy charakter; ostre jednak i namiętne wystąpienie Hobrechta pozostawiło niesmak, który do końca posiedzenia nie dał się złagodzić.

Westdeutsche Allg. Ztg. donosi, że wysłanik niemiecki, jenerał Loë, ma oprócz misji złożenia życzeń Papieżowi, prosić go o wpływ na przewódcę Centrum w sprawie reformy wojskowej. Obecność w Rzymie kardynałów Koppa i Krementza ma być pomocną jenerałowi do przeprowadzenia planu. *Westdeutsche* twierdzi jednak, że Papież w sprawie tej interweniować nie zechce.

Paryska Izba deputowanych przyjęła po długich dyskusjach budżet marynarki.

Libre parole donosi, że Arton znajduje się w Paryżu i że „przyjmował“ na interview jednego z dziennikarzy.

Z Sofji donoszą, że broszura zawierająca dokumenty dane *Swobodzie* przez Jacobsona, rozesłaną została wszystkim abonentom tego dziennika. Broszura ta obejmuje przedmowę Dymitra Petkowa, prezydenta Sobranja i burmistrza Sofji.

Autor przedmowy podaje źródła, dokumentów i ilustruje stosunki bułgarsko-rosyjskie z roku 1877. O autentyczności tych dokumentów powątpiewać nie można. Petkow udowadnia dalej, że Rosja wszelkich dróg używała, aby obalić samodzielność Bułgarji i kończy odezwą do Bułgarów, że każdy prawy patrjota winien zerwać ostatnie węzły, jakieby go jeszcze z Rosją łączyły.

Londyńskim dziennikom donoszą z Kairu, że kryzys trwa jeszcze, a tajne anti-europejskie zgromadzenia nie ustają.

Rada państwa.

Wiceprezydent Chlumecky otwiera 192-e posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa, zawiadamiając, że minister skarbu wniósł dodatkowo do projektowanego budżetu dwie nowe pozycje „Ding państwa“ i „Ogólny zarząd kas“, wymagające pokrycia w kwocie 2,062.666 złr.

Hr. Taaffe odpowiada na interpelacje dep. hr. Bonda, Bianchini'ego, Garnhafta i innych; minister dr. Steinbach — na interpelacje dep. Kyrle.

Dep. bar. Sommaruga i tow. interpelują ministrów sprawiedliwości i skarbu, w sprawie przyznania pojedyńczym masom depozytowym procentów, jakie powstaną skutkiem konwessji papierów przechowanych w depozytach sądowych. Dep. Hanck i tow. stawiają rezolucję, dotyczącą zmiany §. 14 prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem ministerjum oświaty, zabiera głos dep. Sokol i występuje w kwestji szkoły ludowej — zarówno przeciw klerykałom jak i liberalnym. Zdaniem mowcy, tylko wtedy naród może się rozwijać, jeśli posiada szkoły we własnym ręku — ludy austrjackie nie są jednak w tem położeniu. Rząd trzyma się zasady: im więcej Słowian, tem mniej uczniów. Mowca przechodzi do ucisku Słowian na Węgrzech, przyczem przewodniczący wzywa go, aby nie odstępował od przedmiotu.

Dep. Kronawetter zaznacza, że mowa ministra oświaty była kapitulacją biurokracji przed klerykalizmem, co jest tem dziwniejszem, że minister dr. Gautsch miał sobie powierzonem utworzenie kartelowej większości. Z mowy ministra jest widocznem, iż chce być jak najbardziej uprzedzającym wobec zasad biskupów, wygłoszonych w Izbie panów w kwestji ustawy szkolnej. Przyszłą większość stanowić będzie zapewne ulepszony klub Hohenwarta. Winą naszych ustaw szkolnych jest to, że niedość wyraźnie określają bezwyznaniowość szkoły. Klerykali wyzyskiwali tę okoliczność na swoją korzyść. Mowca tłomaczy, że nie należy uczyć dzieci pacierza, ponieważ go nie rozumieją i przy tej sposobności, wyraża się w sposób tak lekceważący o *Ave Maria*, że przewodniczący zmuszony jest go napomnieć.

Deputowany mniema, że Austrja stoi wobec bardzo smutnej przyszłości, gdyż reakcja robi gwałtowne postępy. Słowianie są uciskani, chcianoby ich z tej i z tamtej strony Litawy zniszczyć, co wyszłoby na większą szkodę monarchii Habsburgów. Walka przeciw żydom, musi ustać, ponieważ ten sam Bóg stworzył ich, co i chrześcijan, a przecież Pan Bóg nic złego nie stwarza. Rachunek ks. Liechtensteina, co do ilości dusz katolickich jest wedle dep. Kronawettera naciągnięty; o ilości katolików możnaby dopiero wtedy przekonać się, gdyby zaprowadzono wolność sumienia i podatek na cele wyznaniowe. W rozmaitych miejscach odpustowych zbierane bywają ogromne sumy pieniędzy, z którymi nie wiadomo, co się dzieje. W końcu wspomina mowca, że prefekt zakładu OO. Jezuitów w Feldkirch wymierzył pewnemu uczniowi karę cielesną za pomocą 20 uderzeń kijem, zaprzecza jakoby żydowscy nauczyciele skorzystali z powodu noweli szkolnej i oświadcza, iż będzie przeciw budżetowi głosować.

Dep. Dötz omawia sprawę fundacji Windhagen'ów i zamiar czeskich robotników utworzenia szkoły czeskiej w Gmünd.

Dep. Ebenhoch stwierdza, że dep. Kronawetter odgrywał dziś rolę szermierza partji liberalnej. Nie zawsze jednak był on tych przekonań co dziś; na socjalno-chrześcijańskiem zgromadzeniu w Urfahr brał on w obronę duchowieństwo, a ostro występował przeciw liberałom. Historja o ukaranym uczniu w Feldkirch jest tylko w części prawdziwą. Szkoła ta jest wyższą nad wszelkie zaczepki, nawet ojcowie liberalnych przekonań oddają do niej swych synów. Partja klerykalna nie osiągnęła wprawdzie wszystkich swych postulatów, jednakowoż przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości słowa ministra oświaty, przedewszystkiem jego oświadczenie, że należy wiele zmienić w ustawach szkolnych. Stronnictwo mowcy na razie więcej nie żąda, zastrzega sobie jednak na później postawienie wniosków co do spraw szkolnych.

Z ostatnią mową ks. Liechtensteina mogą się klerykałowie zgodzić. Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne zyskało w nich przyjaciela. Socjalizm jest w prostej linji dzieckiem liberalizmu. Mowca polemizuje z dep. Fournier'em, co do zaprowadzenia nauki ekonomii politycznej w szkołach ludowych. Popularność katolickiego towarzystwa szkolnego a upadek niemieckiego Schulverein'u dowodzi, że partja klerykalna jest prawdziwie niemiecką. Z powodu, iż minister rehabilitował wobec żydów znak Krzyża św., mowca nie widzi powodu, dla którego miałby głosować przeciw budżetowi Ministerjum wyznań i oświaty.

Dep. Masaryk jest zdania, że jedną z najbardziej zawiłych kwestyj w historji świata jest walka niewiary z wiarą, której niekoniecznie trzeba szukać u konserwatywnych. Szkoły wyznaniowe są rzeczą niebezpieczną. Wiele złych stron szkół dzisiejszych, które przypisywane są ich charakterowi bezwyznaniowemu — odnieść należy do przepełnienia. We Francji ograniczoną jest liczba uczniów najwyżej na 30 w klasie. Nauczyciele są przeciążeni pracą i nieodpowiednio wynagradzani. Ilość szkół średnich powinna być znacznie pomnożoną.

Następne posiedzenie naznaczonem jest na dzień 31 stycznia.

Nieznane pamiątki po Mickiewiczu.

Cudzoziemcy do tego stopnia posuwają gorliwość swą w czczeniu pamięci swych mistrzów, że np. w Cluny (muzeum paryzkiem) oglądać można pod kloszem szczękę Moliera, Niemcy zaś spisali najdokładniej nawet ilość bielizny pozostałej po wielkim Schillerze. U nas, dopiero w ostatniej dobie raźniej nieco zakrzątnięto się około zbierania pamiątek po wieszczach naszych. Z inicjatywy p. Jana Karłowicza gromadzi się spuścizna po Moniuszce, staraniem p. Władysława Belzy — po Mickiewiczu; wielu zbiera pamiątki po innych duchownych przodownikach narodu.

W chwili właśnie, gdy wnuk wieszcza Adama po kądzieli, dr. Gorecki odnalazł niektóre rękopisy wielkiego swojego dziada, nie zbyteczną będzie wiadomość, iż jednocześnie prof. Bolesław Celiński, znany pracownik na Żmudzi, trafił na parę wcale nieznanych pamiątek po Mickiewiczu w Miłoszajciach (powiat telszewski) w domu p. Stanisława Wojtkiewicza, jak mnie o tem łaskawie powiadomić raczył. Z kolei mam sobie za miły obowiązek nietylko podzielić się wieścią z ogółem naszym, lecz zarazem też podziękować szan. panu C za informację.

Jedną z tych pamiątek jest list wieszcza, bez daty i miejsca, prawdopodobnie z roku 1830, przeto z zagranicy, pisany do Stanisława Dobrowolskiego, ówczesnego prefekta szkół kowieńskich, z którym Mickiewicz w czasie swego tam pobytu na nauczycielstwie, pomimo rozmaitych przykrości od innych, utrzymywał serdeczniejszą zażyłość. List ten, kreślony na białym, grubym, o złoconych brzegach papierze, formatu ósemki większej, posiada *postscriptum*, ma na odwrotnej stronie adres i ślad pieczątki z czerwonego laku. Wieść niesie, że przywiozła go jedna ze wspólnych znajomych wieszcza i prefekta.

Drugą pamiątkę stanowi laska z drzewa brzozowego, misternie wyrobiona i pomalowana w sposób imitujący bambus; wewnątrz wydrążona przez całą długość, a gdy się odśrubuje u jej dołu mosiężną koniczną skówkę, znajdujemy ukryty cybuch wiśniowy („antypkę“) idący aż do poprzecznej, dosyć grubej rączki, wyrobionej z czeczotki i mającej po końcach dwa wydrążenia zaśrubowywane denkami. Jedno z tych wydrążeń przeznaczone na garść tytoniu, drugie przedstawia fajkę, komunikującą z cybuchem wewnątrz. Na jednem z zaśrubowanych denek, od strony fajki, stoi wyryta i napuszczona lakiem czerwonym litera M. Laski tej miał Mickiewicz używać w ulubionych przechadzkach do sławnej doliny pod Kownem, noszącej jego nazwisko, następnie ofiarował ją na pamiątkę, przed wyjazdem z Kowna (1822 r.), życzliwemu sobie prefektowi. Długość laski 86 centymetrów, długość rączki 12 centymetrów. Pamiątka ta jest obecnie własnością córki prefekta, ś. p. Stanisława Dobrowolskiego, pani Kamili Wojtkiewiczowej.

Co do pomienionego wyżej listu, oto jest wierny z niego odpis, dokonany przez p. Celińskiego, z zachowaniem ortografji i znaków pisarskich:

„Zacny przyjacielu. Jeżeli raczysz wspomnieć o mnie tak dawno z waszych stron oddalonym, po różnych kątach świata rzucanym; równie bądź pewien, że twoja szczera przychylność której tylokrotnie doznałem, nigdy w pamięci mojej nie wygaśnie. Z listów do szanownej Sowietnikowej pisanych, musisz znać dostatecznie moje teraźniejsze położenie. Nic w tym względzie nowego dodać nie umiem, chybabym przyłączył reiestr lekarstw które zjadać i wypijać było całem moiem przez czas nieiaki zatrudnieniem. Alem ieszcze tą razą uciekł od śmierci, i mam nadzieię wkrótce zupełnie do zdrowia powrócić. Słabość sił i mnóstwo listów które dziś wyprawiam nie dozwalaią mi dłużej do Ciebie pisać. Na inny czas zostawiam sobie tę przyjemność, teraz powtórzę tylko żem twoim prawdziwym przyjacielem i sługą *Adam*.

„*P. S.* Żal mi twoich oczu które iak piszesz nowemi dręczą się lekturami. Tak to cały wiek poświęciwszy nauce, znowu częstokroć uczyć się wypada. Żartuiesz sobie pisząc o moich postępach w muzyce. Flotrowers o którym piszesz do ust moich jakoś

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

22)

(Ciąg dalszy).

— Ależ ja Franek, nie bój się...

— Cóż ty tu robisz?... Uwolnili cię?

— Uwolniłem się sam, nie było innej rady... Ale chodźmy Franek gdzie na bok, bo tu gotów nas jeszcze kto zobaczyć.

To powiedziawszy, uściskał przyjaciela, poczem ujął go za rękę i ciągnął ku żydowskiej bożnicy, która czarna, stała sama jedna na uboczu.

Franek zrozumiał nareszcie, że ma do czynienia z żywym człowiekiem, nie z duchem, a gdy od wiatru za bożnicą stanęli, spojrzawszy w oczy przyjacielowi, rzekł:

— Boże, jak ty wyglądasz! Gdzie twoje wąsy, gdzie twoja broda?!...

— Zabrali mi, ale kazałem sobie za to dobrze zapłacić... nie czas jednak o tem teraz mówić... Powiedz mi, Franek, widziałeś Olenę?

— Widywałem ją codzień od twego odjazdu. Płakała okrutnie... pół jej nie ma.

— Bóg ci zapłać!.... Spodziewa się mnie zobaczyć?

Franek westchnął.

— Spodziewa... ale od przedwczoraj źle z nią...

Prokop oburącz za piersi go chwycił.

— Mów! Franek, co się stało!

— Przedwczoraj ojciec razem z sędzią, zaprowadzili ją przemocą do Verwaltera.

Prokop za głowę się chwycił.

— Ach! — jęknął. — Pocóżem tu wrócił?

Franek zaczął go uspokajać.

— Niemasz czego rozpaczać, Prokopie... nieszczęścia jeszcze nie ma... Byłem ukradkiem w kuchni Verwaltera wczoraj i dziś, więc wiem co się tam dzieje... Olena ledwie weszła do kuchni, przez którą ojciec ją prowadził, chwyciła długi nóż ze stołu i w izbie się zaparła... Odtąd nikomu do siebie nie daje przystąpić... Z początku Wasyl i sędzia chcieli gwałtem do niej wejść, żeby jej nóż odebrać, wszelako sam Verwalter temu się sprzeciwił, mówiąc, że on ją łagodnością rozbroi. Stara się też o to już trzeci dzień, ale daremnie...

— Mówisz ty prawdę, Franek? — Prokop mu przerwał.

— Przysięgam ci na wszystkie rany Chrystusa Pana, że nie kłamię! — uroczystym głosem odpowiedział, przyczem rękę do góry podniósł. — Verwalter jest okrutnie zły, bo ilekroć usiłuje wejść do izby, ona mu grozi, że jego i siebie przebije... Bojąc się, żeby mu z głodu nie umarła, każe jej przez okno jedzenie podawać, staje pod drzwiami i słodko do niej mówi; sługi się śmieją...

Prokop przerwał mu porywczo.

— Bóg ci zapłać, Franek! Ale teraz chwili nie mogę stracić, bo każda godzina powiększa niebezpieczeństwo... Powiedz, Franek, masz przy sobie tę krócicę, którą ci zostawiłem?

— Mam — odrzekł z kieszeni ją wyjmując.

— Nabita?

— Właśnie dziś rano świeżo ją nabiłem, bo strzelałem w lesie do świerka.

— A proch masz?

— Nietylko proch, nawet i kule — sprzedał mi Stach Komarnicki.

— Daj mi Franek wszystko, daj! Kto raz z kryminału ucieknie, ten bez broni już się nie obejdzie. Ja ci za to dam krócicę szczerozłotą, i nie kulami będziesz z niej strzelał, jeno srebrnymi talarami. O! Franek, straszne rzeczy będą się tu działy w tych górach, bo Prokop ma już dosyć ludzkiej sprawiedliwości, — teraz już sam ją sobie będzie wymierzał. Mów, Franek, Szmul w domu? a o matce co słyszałeś?

— Nie ma go, właśnie wczoraj do Skolego wyjechał, wróci dopiero w niedzielę.

— Przeklęty kasztan, jaki on szczęśliwy! — Prokop zajęczał. — A mandatarjusz jest?

— Musi być, bom dziś go widział nad wieczorem, gdym z lasu wracał.

— Dobrze. Franek, teraz idź swoją drogą i bądź pewny, że Prokop do końca życia tego ci nie zapomni, iżeś mu był przyjacielem. Idź, Franek, a gdyby cię kiedyś pytali, czyś mnie dziś widział, zaprzej się... Pamiętaj Franek!

Wypowiedział to głosem tak strasznym, że przyjaciel nie mógł pojąć, czemu go tak surowo przestrzegał.

— Prokopie, co ty chcesz robić? — zapytał.

— Te gwiazdy będą to widziały, co tam świecą na górze, i ci, co mnie skrzywdzili!...

Franek uciekaj!..

To rzekłszy, puścił się tam, gdzie stała sędziówka.

Po drodze chwilkę zatrzymał się pod kuźnią, odwiódł oba kurki u krócicy, otworzył panewki, z rożka podsypał prochem, palcami przykręcił śrubki nad krzemieniami i dalej popędził.

Wilhelm Klein siedział w swoim pokoju tuż przy oknie, w aktach zatopiony. Słaby blask świecy łojowej, skąpo oświetlał jego twarz kościstą, duży nos i błyszczące na nim okulary. Oczy biegły szybko po papierze, a myśl chciwie to pożerała, co na nim czarne znaki wypisały.

Nagle wzdrygnął się, bo usłyszał potężne uderzenie w ramę okna, po którem nastąpił brzęk szyb padających i w tejże chwili oblała go struga zimnego powietrza.

— Panie mandatar! — dał się słyszeć głos za oknem.

Porwał się z krzesła i zwróciwszy się do okna krzyknął:

— *Was ist das?* (Co to jest).

— Za oknem ujrzał oczy palące. Poznał je od razu.

— *Gott!* — jęknął i oburącz twarz sobie zasłonił. Nieszczęny dostrzegł krócicę ku sobie skierowaną.

— Przyszedłem ci psie zapłacić! — krzyknął Prokop.

Równocześnie na panewce błysło i sędzia w samo czoło kulą ugodzony runął na podłogę.

Czy to wskutek burzy na dworze szalejącej, czy też dla tego, że Prokop strzelał wewnątrz pokoju, huku prawie całkiem nie było słychać.

Prokop roześmiał się jak szatan, gdy duszę grzeszną porywa i pędem puścił się teraz ku mieszkaniu Verwaltera. W drodze znów się zatrzymał i z pośpiechem gorączkowym nabił wystrzeloną lufkę krócicy. A gdy za pas ją wetknął i biegł dalej, układał plan napadu.

Dwie drogi wiodły do celu. Albo zbrojną ręką wpadnie do domu i z niego Olenę wybawi, bądź też budynki podpali i wśród powszechnego zamieszania starać się będzie porwać ukochaną.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nie przypadą i tyle umiem ile dawniej. Racz mnie przypomnieć Imości Dobrodzice. Dziatki twoje uściskam. Nic mi nie doniosłeś o teraźniejszem zgromadzeniu nauczycielskiem. Widzę z adresu kalendarza, iż macie nowych kollegów, nieznalazłem tam Imienia pana Nielawickiego, zapewne przez omyłkę opuszczony. *A. M*".

Zauważmy, iż część przypisku od słów: „nic mi nie doniosłeś", mieści się na stronie odwrotnej, poniżej zaś, na zgięciu, adres: „Wielmożnemu Stanisławowi Dobrowolskiemu Dobrodziejowi".

Wiemy, że p. W., osoba znana i inteligentna, przechowuje te pamiątki po wieszczu ze czcią należytą. Niech nam jednak wolno będzie zrobić uwagę ogólną, że tego rodzaju rzeczom najbezpieczniej i najwłaściwiej zostawać nie w ukryciu, lecz w miejscach poświęconych użyteczności publicznej. Nie zapomnijmy, że jednostki są znikome i tylko społeczność sama jest trwałą, więc dla ogółu powinno służyć to wszystko, co ma znaczenie duchowe i powszechniejsze.

Aleksander Jelski.

Zamość pod Mińskiem lit.

Sprawa panamska.

Sędzia śledczy Franqueville, co do osób: Juljana Roche, byłego ministra, Thévenets senatora i Emanuela Arène, wydał orzeczenie, uwalniające ich od dalszego badania, na zasadzie, iż są zupełnie niewinni w kwestji przekupstwa i pieniądze, podniesione w ich imieniu, odebrały inne indywidua, mające związek ze sprawą panamską.

Nazajutrz, sędzia Franqueville, przesłał prokuratorji akta śledcze, oskarżające o przekupstwo, następujące osobistości:

Blondina, wyższego urzędnika, kredytu ljońskiego.

Rouviera, byłego ministra i deputowanego Antoniego Prousta, byłego ministra i deputowanego.

Devèsa, byłego ministra i senatora.

Leona Renault, senatora.

Alberta Grévy, senatora.

Dugué de la Fauconnerie, deputowanego.

Bayhaut, byłego ministra.

Sans Leroi, deputowanego.

Nie ma wątpliwości, że prokuratorja przychyli się do wniosków sędziego śledczego i wyżej wymienieni panowie, w krótkim czasie zasiądą na ławie obwinionych.

W papierach, pozostałych po Reinachu, odnaleziono kopję listu, wystosowaną do Herza, w którym Reinach grozi temu ostatniemu udaniem się na drogę sądową, jeżeli nie zaprzestanie dalszego wyzysku. Na marginesie znajduje się uwaga, że rząd już jest o wszystkiem poinformowany.

Niestety! list ten nie wiele pomógł Reinachowi.

Rodzina Blondina, ofiarowała 200.000 franków, aby go prowizorycznie wypuszczono na wolną stopę. Jakkolwiek Blondin jest cierpiącym, sąd jednakowoż nie przychylił się do tej prośby.

Paweł Cassagnac, w swoim dzienniku *L'Autorité*, umieścił ciekawy artykuł, zatytułowany: „Równość wobec prawa". Niektóre ustępy, przytaczamy tutaj:

„Gdyby sprawiedliwość była równa dla wszystkich, to pan Floquet, znajdowałby się już w więzieniu.

Dlaczego on tam nie jest?

Powód jest tak jasny i tak brutalny, że graniczy z cynizmem. Pan Bourgeois, obecny minister sprawiedliwości, był przecież podsekretarzem stanu, przy czem panu Floquet.

Pan Bourgeois, razem ze swoim pryncypałem, kładli rękę do jednego worka. Trudno więc, aby go wydał, gdyż sam byłby także odpowiedzialny.

To dowodzi, że zawsze dobrze mieć przyjaciela w domu, bo ten, w danej chwili, może nas obronić.

Gdyby Cartouche i Mandrin, mieli, jak pan Floquet, jednego ze swoich podwładnych w ministerjum, z pewnością nie zapoznałby się bliżej z szubienicą, która dziś czeka napróżno na tego dygnitarza.

Mamy najzupełniejszą słuszność utrzymując że równość, za rządów Rzeczypospolitej jest czczym wyrazem i ordynarnym blagą".

Wskutek tego artykułu, minister Bourgeois, wyzwał Cassagnaca na pojedynek. Sekundanci jednak orzekli, iż obraza nie jest dostateczną, albowiem p. Bourgeois stanowczo zaprzeczył, iż nigdy nie miał nic wspólnego z Floquetem i żadnych interesów z nim do spółki nie prowadził.

A bon entendeur — salut.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* W celu nadania pięciu stypendjów z gal. funduszu kraj. począwszy od drugiego półrocza br. szkol., a mianowicie 1 stypendjum na 300 złr., 2 stypendja po 350 złr. 2 zaś po 500 złr. ogłasza Wydział kraj. konkurs do 28 lutego br. Stypendja te przeznaczone są wyłącznie dla ubogich a celujących uczniów narodowości polskiej lub ruskiej uczęszczających do średnich lub wyższych szkół handlowych w obrębie monarchji austrjackiej. Nadto stypendjum będzie pobierane przez jeden rok, wszakże jednak w miarę rozporządzalnych funduszów, oraz pod warunkiem wytrwałej pilności stypendysty, jego wzorowych obyczajów i celujących postępów w nauce pozostawione aż do prawidłowego ukończenia studjów handlowych, a następnie ewentualnie jeszcze przez rok jeden celem odbywania praktyki handlowej w jakim większym domu handlowym za granicami kraju.

Prawo rozdawania tych stypendjów służy Wydziałowi kraj. Kandydaci ubiegający się o te stypendja winni wnieść podania za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału kraj. i załączyć do nich świadectwo chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności, oraz świadectwa szkolne z ostatniego półrocza. Wreszcie przedłożyć mają także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendjum, po wykształceniu się w zawodzie handlowym będą wykonywać swój zawód w Galicji przynajmniej przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku, będzie obowiązany zwrócić funduszowi krajowemu kwotę otrzymaną tytułem stypendjum wraz z 5%.

* Cesarz nadał p. Janowi Lidlowi, wiceprezydentowi Namiestnictwa, krzyż komandorski z gwiazdą orderu Franciszka Józefa.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Michał Bobrzyński, otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

* Sankcję monarszą otrzymała uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa, wedle której w roku 1893 pobierany być ma od każdego złotego w. a. całej należytości podatków bezpośrednich dla funduszów indemnizacyjnych: a) Galicji wschodniej i zachodniej dodatek po 29 centów, b) W. Księstwo krakowskie po 16 centów.

* P. Ryszard Ruszkowski, wysoce utalentowany artysta sceny krakowskiej, znany pisarz dramatyczny, przybył na dni kilka do naszego miasta.

KURJER POZNAŃSKI

* Pewien malarz w Toruniu wykonał zmianę przy welocypedzie trzykolnym tym pomysłem, że zamiast mniejszego koła, używanego do kierowania, umieścił na przodku 3 centymetry szeroki a 30 cm. długi płóz, jak u sanek, który lekko się posuwa po lodzie lub śniegu.

* W pobliżu Szczecina pracował oddział miejscowego batalionu pionierów nad kopaniem rowów, mających służyć do zakrycia piechoty w razie, gdyby się tam bitwa staczała. Wysadzano bryłę ziemi za pomocą 40 funtów prochu strzelniczego. Gdy lont zapalony nie wywarł pożądanego skutku, podszedł bliżej porucznik Chamier, żeby poprawić, co się należało. W tem nastąpił wybuch, po którym cząstki ciała porucznika znajdowano porozrzucane w odległości 300 metrów od miejsca okropnego wypadku.

KURJER WARSZAWSKI

* W ubiegłym roku, na uniwersytecie warszawskim, wykładało 47 profesorów zwyczajnych, 10 nadzwyczajnych i 8 docentów. Biblioteka uniwersytecka liczyła 426,091 tomów, 1355 manuskryptów, wreszcie atlasów, map i nut 7420 sztuk. Studentów było 1173, farmaceutów 165, wolnych słuchaczów 6.

* Zarząd miejski, w celu zwiększenia funduszów swojej kasy, ma zamiar wystąpić z projektem ostemplowania inseratów dziennikarskich, podlegających cenzurze policyjnej.

* Wobec zbyt bliskiego położenia targu na placu Grzybowskim, od kościoła WW. Świętych, proboszcz parafji ks. Matuszewski odniósł się do władzy miejskiej z prośbą, aby targ przeniesiono gdzieindziej. Prezydent miasta wydelegował komisję z kilku obywateli, i ta orzekła, że handlarze żydowscy robią taki krzyk i wrzask, a przytem tak zanieczyszczają plac, iż słusznem jest bardzo, aby zostali usunięci. Decyzja ma zapaść w tych dniach i jest wszelka pewność, że prezydent i zarząd miejski, przychyla się do prośby ks. Matuszewskiego.

* Prokuratorja skarbu, poszukuje sukcesorów do spadków po Norbercie Sobieskim, prałacie kapituły kujawsko-kaliskiej, zmarłym w 1871 r., po Józefie z Winbeków Januwiczowej, zmarłej w 1882 r. i po Karolinie Kałużyńskiej, zmarłej w 1890 r. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców, rzeczone sukcesje, po upływie pół roku, przejdą na własność skarbu państwa.

* Biedny robotnik Brudzyński, na ulicy Brackiej znalazł pugilares, w którym oprócz licznych papierów wartościowych, znajdowało się 11 biletów storublowych... Brudzyński, natychmiast odszukał właściciela i otrzymał wynagrodzenie w kwocie... 30 kopiejek.

Znalazca oburzony tem postępowaniem, udał się na drogę sądową i tam, jak sądzić należy, będzie mu przyznanem odpowiednie wynagrodzenie, wynoszące 10% od kwoty znalezionej.

* Na dwór we wsi Zalew, położonej w bliskości Łodzi, wykonano śmiały napad. W nocy, ze środy na czwartek, na dziedziniec pałacowy zajechało sankami 10 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i pałasze. Część napastników, wysadziła drzwi i wtargnęła do pałacu, inni pozostali na straży. Gospodarka rozpoczęła się na dobre i rabusie, zabrawszy kosztowności i pieniądze, najspokojniej się oddalili. Służba folwarczna usłyszawszy strzały, wybiegła na ratunek, lecz ujrzawszy tylu bandystów, rozbiegła się na wszystkie strony.

Właścicielka Zalewa, panna Witkowska, oblicza swoje straty na 30.000 rubli.

* Wystawa okazów pracy kobiecej, mających być wysłanemi na wystawę w Chicago, została zamkniętą w piątek. Okazy wysłane będą do Petersburga i ztamtąd, wraz z rosyjskiemi, udadzą się w podróż za ocean.

* Kilku zwolenników sportu, zamyśla założyć klub sportsmanów. Projekt bardzo obszerny, gdyż członkowie mieliby zapewnione utrzymanie własnych koni, naukę jazdy i bezpłatne używanie koni klubowych. Przytem corocznie urządzanoby dalsze wycieczki. Klub ma być zawiązany na mocy udziałów, wpłaconych jednorazowo przez każdego członka przystępującego. Składka roczna będzie minimalna.

* W ubiegły wtorek na terytorjum wsi Dąbrowica pod Warszawą, dwóch myśliwych weszło do dołu kartoflanego, aby się posilić śniadaniem. Podczas biesiady zwaliła się na nemrodów ogromna zaspa śnieżna, która uniemożliwiła wyjście. Z obawy zupełnego zasypania, obydwaj nieszczęśliwi siedzieli cicho i dopiero po sześciu godzinach zjawili się zbawcy. Dziesięciu robotników ostrożnie śnieg odgarnęło i myśliwi zostali wydobyci. Nie obeszło się jednak bez przykrego wypadku, gdyż jednemu, gdy wyskakiwał, wypaliła strzelba i przebiła mu na wylot rękę lewą. Rana jest ciężka, ponieważ mięśnie są poszarpane i kość w ramieniu nadwyrężna.

* Znany hamburski przedsiębiorca Hagenbeck, zamyśla urządzić stałą menażerję. Przedsiębiorca przyjeżdża z wiosną do Warszawy, celem upatrzenia odpowiedniego miejsca. Projekt osobnego zwierzyńca warszawskiego, zostaje więc zarzucony, gdyż pan Hagenbeck zaprowadza także wielkie akwarjum, wystawę papug i małp, a przytem odpowiednio urządza ogródiżby w nim mogły się odbywać zabawy i koncerty.

* Piszą do *Kraju*: Tegoroczne święta Bożego Narodzenia n. st. spędził w Odesie znany powieściopisarz, Henryk Sienkiewicz, zkąd przez Kraków miał się udać do Neapolu. W Odesie komentowano te odwiedziny pobrzeży czarnomorskich, projektującym się jakoby marjażem autora „Bez dogmatu" z jedną z nadobnych cór kresowych.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Pisma warszawskie wydrukowały w tych dniach, bez zastrzeżeń, telegram „Ag. Północnej", oparty na błędnej i zupełnie fałszywej informacji *Birż. Wied.*, jakoby Spasowicz uległ powtórnemu atakowi apoplektycznemu, i tym sposobem zaniepokoiły liczne koło osób, które się przebiegiem choroby czcigodnego profesora interesują. Nie tylko żadnego powtórzenia ataku nie było, ale przeciwnie, stan zdrowia Spasowicza jest jak najbardziej, o ile to możliwe w danych warunkach, zadawalniający. Ostatnie ślady choroby mózgowej zniknęły; stan umysłowy jest zupełnie normalny; władza w sparaliżowanej prawej ręce i nodze z każdym dniem powraca, tylko ogólne osłabienie fizyczne jest jeszcze dość znaczne i wymaga wielkiej ostrożności i spokoju.

KURJER PARYZKI.

* Sprawa panamska posłużyła kilku rzezimieszkom do okradzenia pałacu margrabiego Panisse, przebywającego obecnie w Mentonie. Do portjera pałacowego zgłosiło się w piątek wieczorem sześciu panów elegancko ubranych, i oświadczyli, że są urzędnikami policyjnymi i na podstawie rozkazu sędziego śledczego, mają odbyć rewizję, gdyż tu są złożone ważne papiery, odnoszące się do sprawy panamskiej.

Portjer niebardzo dowierzał i nie chciał oddać kluczy. Wtenczas skrępowano go i zakneblowano mu usta. Do północy trwała grabież i rabusie na dwóch ogromnych wozach wywieźli zdobycz.

Dotąd policja nie natrafiła na ślad złoczyńców.

* Król Milan przybył do Paryża i zamieszkał w hotelu Chatam. Królowa Natalja ma się z nim połączyć za parę dni i pogodzona para małżeńska udaje się do Belgradu, aby od władz kościelnych uzyskać unieważnienie rozwodu.

* Na półkach księgarskich ukazała się interesująca książka zatytułowana: „Romans cesarzowej", napisana przez naszego rodaka p. Waliszewskiego. Jest to studjum o carowej Katarzynie II, które oprócz opowieści romantycznej, mieści bardzo wiele wspomnień historycznych nadzwyczaj ciekawych i dotąd nieznanych.

* W Paryżu zaczynają ludzie umierać z głodu. We wtorek znaleziono na ulicy dwie osoby wynędzniałe. Obydwie mimo ratunku umarły po przywiezieniu do szpitala a przyczyną ich śmierci był — głód, gdyż skonstatowano, iż przez 4 dni nie przyjmowały żadnego pokarmu.

KURJER RZYMSKI.

* W Neapolu zamknięto uniwersytet dla braku dostatecznej liczby słuchaczy.

* W ostatnich czasach p. Izwolskij starał się przekupić rozmaite pisma włoskie, aby zatamować wszelkie wiadomości o prześladowaniach w Polsce; między innemi ofiarował on i pismu *Diritto di Roma* dziesięć tysięcy franków, ale przerachował się. Redaktor odrzucił ze wzgardą propozycję i nadal zapewne silniej jeszcze popierać będzie sprawę polską, o której już milczą inne w tym kraju pisma.

KURJER PETERSBURGSKI.

* Podaną przez niektóre gazety wiadomość, że Bartenjew, znany z procesu o zabójstwo Wisnowskiej, znajduje się obecnie na Kaukazie, gdzie służy w pułku dragonów, w jak najsurowszych warunkach, listem do redakcji gazety *Swiet* prostuje p. A. B., donosząc, że Bartienjew w kwietniu r. z. przybył do Omska, gdzie zaliczony został do 5 roty miejscowego bataljonu rezerwowego i dotąd tam przebywa. Całą drogę z Warszawy do Omska odbył Bartienjew w towarzystwie siostry, bardzo wygodnie. W Omsku utrzymuje stosunki towarzyskie z lepszemi sferami towarzyskiemi, przyjmuje u siebie i z powodzeniem uprawia grę na klarnecie. Służbę wojskową pełnić musi, ale wogóle żyje sobie wcale dobrze i wesoło.

I mówią, że moskale są źli ludzie... A toć u nich raj nawet dla zbrodniarzy!

ZMARLI.

† W Wilnie zmarł z początkiem r. b. Adolf Majewski, naczelny lekarz szpitala św. Jakóba. Zmarły przez czas pełnienia swych obowiązków, zyskał sobie ogólny szacunek i bardzo zacne imię.

† Niemniej smutną wiadomość czytamy w *Kraju* o śmierci Józefa Balińskiego. Obywatel ziemski, gorący miłośnik rzeczy polskich, pomieszczał artykuły w różnych czasopismach, dotyczące przeważnie starożytności polskich, których był wybornym znawcą.

† S. p. Marja Lubowidzka, z domu Peszke, żona jen.-lejtnanta Lubowidzkiego, naczelnika wojsk miejscowych w Petersburgu, zmarła we wtorek, 24 b. m. Nieboszczka od kilku już lat, dotknięta nieuleczalną chorobą, nie brała udziału w życiu towarzyskiem i artystycznem, ale dawniej wybitną grała w niem rolę. S. p. Lubowidzka posiadając niepospolite wykształcenie muzykalne, miała obszerne stosunki w świecie artystycznym; dom jej miał siłę atrakcyjną, szczególniej dla naszych artystów, którzy zawsze znajdowali w niej gorącą protektorkę. Ona to urządzała pierwsze koncerty Towarzystwa dobr. Towarzystwo polskie w Petersburgu traci w ś. p. Lubowidzkiej jednego z sympatyczniejszych i wybitniejszych swych członków.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Układy austrjackich i węgierskich destylarń nafty*, jakie obecnie w kierunku unormowania wysokości produkcji pojedynczych destylarń nafty są w toku, mogą być dla austrjackiego a szczególniej galicyjskiego przemysłu naftowego wielkiej doniosłości, jeżeli tylko pomyślnie do skutku doprowadzone zostaną. Położenie austr. przemysłu naftowego w ostatnich latach stawało się wskutek powstania nowych większych destylarń nafty coraz gorsze. Każda nowa destylarnia wzmagała konkurencję i walkę z węgierskim przemysłem destylarnianym, kryzys atoli i niedający się opisać popłoch pomiędzy austrjackiemi i galicyjskiemi destylarniami, niepewność targu i położenia w ogóle powstały z chwilą puszczenia w ruch rafinerji w Tryjeście, która na znaczną produkcję założoną została. Gdy mimo usilnych zabiegów ani rząd austrjacki ani rząd węgierski obojętne na rezultat fabryk, byle potrzeby konsumcji w kraju były pokryte, bowiem te dają do skarbów państwa 6 złr. 50 ct. za każde 100 klg. konsumentowi oddanej nafty, nie objawiły zamiaru ratowania zagrożonej sytuacji, która w Galicji odczuć się dała w r. 1892, zniżką cen ropy o 50—80 ct. na 100 kg. i wstrzymaniem przeszło 60 maszynowych wierceń oraz rozpuszczeniem znacznej liczby kierowników i robotników, większe destylarnie nafty Cislitawji widziały się zniewolone, w porozumieniu z rafinerją nafty w Tryjeście, zawiązać rokowania z węgierskiemi destylarniami nafty, celem unormowania produkcji pojedyńczych rafinerji nafty w stosunku do rzeczywistych potrzeb konsumcji w Austro-Węgrzech. Większe austrjackie i węgierskie rafinerje nafty zgodziły się zasadniczo na tego rodzaju ustalenie produkcji, wyszły bowiem z tego słusznego założenia, że lepiej jest mniej produkować przy pewnych i jasnych konjunkturach handlowych, aniżeli produkować więcej i zbywać towar za bezcen z obawy przed sąsiadem, o którym niewiadomo, jak wielkie może mieć zapasy. Kontyngentowanie produkcji nafty może wyjść szczególniej na dobre galicyjskim destylarniom nafty, z któremi obecnie w tym kierunku układy się toczą. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie galicyjskie destylarnie nafty bez wyjątku w dobrze zrozumianym własnym interesie zgodzą się na proponowane kontyngentowanie produkcji nafty a to tem więcej, ile że małe destylarnie nafty wcale w wysokości swej dotychczasowej produkcji ukrócone nie zostaną.

Z układu powyższego wykluczone zostają bezwarunkowo wszelkie możliwe kartelowe kombinacje w kierunku ustanawiania cen nafty lub obniżania cen ropy galicyjskiej. Tak więc powyższa akcja nie ma na celu szkodzenia konsumentowi, gdyż cena nafty w kraju zależy od cen nafty na targach zagranicznych oraz szkodzenia producentom surowca w Galicji, jak to z początku przypuszczano.

Oficjalne notowanie 4 prc. pożyczki węgierskiej i peszteńskiej nastąpi dnia 8 lutego b. r.

* *Izba handlowa w Brodach* na walnem swem zebraniu z dnia 26 b. m. wybrała na rok 1893 pp. Adolfa Byka prezydentem, Michała Kulaka wiceprezydentem i delegowała sekretarza Hercberga do Wiednia w sprawie podwyższonej taryfy zbożowej.

* *Rzeźnie koni.* W Prusach w roku 1892 w marcu było rzeźni końskich 338. Z tych przypada 88 na prowincję saską 38 na Hanower, 35 na Brandenburg, 28 na Śląsk, 23 na prowincje nadreńskie. W innych prowincjach jest po kilka rzeźni, w Ks. Poznańskiem tylko jedna.

KRONIKA WOJSKOWA.

* Fachowe dzienniki angielskie zajmują się żywo kwestjami, stojącemi w związku z przyszłą wojną europejską. I tak *United Service Magazine* umieszcza artykuł pewnego austrjackiego (?) oficera, traktujący o tej walce z austrjackiego punktu widzenia, zaś *Army and Navy Gazette* — o włoskie flocie, jej stosunku do francuskiej i znaczeniu przy najbliższych zawikłaniach międzynarodowych. Pierwszy z tych artykułów zawiera wiele trafnych uwag, grzeszy jednak przypisywaniem zbytniej wagi klimatowi rosyjskiemu, jako czynnikowi, mającemu wpłynąć decydująco na rozwój wypadków wojennych. Trudno przypuścić, aby dziś znalazł się wódz, któryby chciał powtórzyć szalony błąd Napoleona. W drugim artykule znajdujemy wyczerpująco, lecz z pewnym pessymizmem, przedstawiony obraz włoskiej marynarki. Na tem tle odbija się, ma się rozumieć okazale, potęga morska W. Brytanii, której autor doradza jak najszybsze wzięcie w obronę wybrzeży włoskich w razie wybuchu wojny.

* Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: pułkow. 95 p. p. Dom. Giunio został mianowany komendantem 68 br. p.; pułkow. 80 p. p. Józef Tuma — komendantem 57 br. p.; pułkow. Józef Boniewski z 55 p. p. — dowódcą 95 p. p.; pułkow. Adolf Odolski z 58 p. p. — dowódcą 80 p. p. Major Ferd. Krebs von Sturmwall, nadkompletny w sztabie inż., przeniesiony został do dyrekcji inż. w Krakowie.

* Warszawa w obecnej chwili — jak donoszą dzienniki rosyjskie — jest najsilniejszą ze wszystkich fortec stałego lądu w państwie rosyjskiem, która posiada najbardziej udoskonaloną artylerję. Dzięki współdziałaniu ministra wojny, przebudowanie Warszawy w tym kierunku zostało nader szybko wykonane. Ufortyfikowanie starego systemu zastąpiono nowemi, betonowemi. Dwa rzędy fortów gęsto opasują Warszawę. Ostrzeliwanie może się odbywać na wszystkie strony, niewyłączając miasta samego. Zastosowano tu wszystko, cokolwiek jest udoskonalonego w dziedzinie artylerji i techniki inżynierskiej. Ustanowiono takie działa, które biją dalej, niż na ośm wiorst.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Naszym wielkim znawcom i krytykom, wielbiącym „nowe kierunki" należy donieść, że tragedja Strindberga „Julja" padła należycie w Paryżu. „Wielki" szwedzki pisarz nie zawiódł widzów: zanudził ich na śmierć. Korespondent paryzki *Kraju* donosząc o tem dodaje: treści nie opowiadam, bo się jeszcze takie rzeczy nie opowiadają po polsku.

ROZMAITOŚCI.

Nowy przesąd żydowski. W jednem z miast rosyjskich, z powodu bardzo silnej epidemji, która przeważnie chwytała żydków, izraelici postanowili podać zbiorową prośbę do Boga, o uwolnienie ich od tej strasznej plagi. Jakże jednak przesłać tę prośbę. Naturalnie przez bardzo pobożnego i od wszelkich brzydkich grzechów wolnego nieboszczyka. Czy umrze taki? Czy nawet jest taka czysta dusza? Musi się przecie znaleźć na tyle tysięcy wybranego przez Boga narodu. Rzeczywiście umiera żyd, stary, 70 letni, bezdzietny a ubogi jak mysz kościelna. Wybornie! Żydzi czekają na ostatnie tchnienie starca, gromady dniem i nocą nie odchodzą od jego mieszkania, a tymczasem rabinat pracuje nad redakcją prośby. Smarzą się mózgi, pocą się mężowie najbieglejsi w talmudzie, masę zużyto papieru, rabin najstarszy nakazuje post dwudniowy i właśnie w chwili, kiedy poseł do Boga, krzyknąwszy „Aj waj!" wybrał się do Abrahama na kwaśne piwo, prośba została ułożona i napisana. Znanym jest powszechnie obrządek żydowski, przygotowywania zmarłego na drogę pozaświatową, mianowicie omywanie i maglowanie trupa. Tym razem, ponieważ nieboszczyk winien stanąć przed Jehową czystszym niż inni śmiertelnicy, odpowiednie tedy przedsięwzięto środki, — kto żył starał się choć w części przyczynić do szorowania i tarcia — czynność trwała kilka godzin. Nareszcie na piersiach nieboszczyka złożono drogocenny dokument i wywieziono na kierkut. Dotąd nie otrzymano jeszcze odpowiedzi, jakkolwiek w kilka dni po śmierci owego żyda, z tem większą srogością poczęła epidemja grasować pomiędzy izraelitami.

Mrozy. W Rosji zatoka eupatorska zamarzła. Z Simferopola nie wyszedł od czterech dni żaden pociąg i żaden też od 5 dni nie nadszedł. W niektórych miastach gubernjalnych dowozy żywności zupełnie ustały; obawiają się głodu. W Moskwie panuje niezwykła drożyzna z tego samego powodu.

Najnowszy styl jednego z bogatych potomków Izraela, który w Warszawie służącej swej takie pomieścił świadectwo w książce służbowej: „Poświacam, że lepiej choroby mieć w domu, jak takiej sługi od ucha do ucha ma giemby, znasie schlopamy i jezd ordynarne proste dżywkę. Ja jej dawałam spudnyce i korali, i fartuchu, ale una za to, rze w kóchny był smrut i nieporządek, y gałgaństwo, to miała giemby powiedzieć i świyństwo, a do roboty nima, bo kto bendżie przed brame z rotłami (?) zembów suszyć? Ja zdrowia straczyłam od niej, wszystko zgubiła, wszystko stłukła, a jak powiedziałam, że to nie może być, rozpuściła pysk, nawymyślała od żydówek i do cyrkułu poszła, a ja muszałam za cały kwartał zapłaczyć. Więc psu nie życze miecz w domu denuncyant i pyskaty próżniak. Nalewki nr." Tu następuje podpis.

Rzeczpospolita kawalerska. W Pensylwanji zmarły w tych dniach Jakób Henrici, założył Towarzystwo p. n. *Economy Society*, które stanowiło rodzaj odrębnej rzeczypospolitej. W stolicy jej zamieszkiwali sami tylko kawalerowie w liczbie 500, gdyż nieprzyjmowano żonatych na obywateli. Każdy z mieszkańców miał niemniej, jak milion dolarów majątku, niektórzy nawet większe fortuny.

Rocznice historyczne.

Dnia 31 stycznia zajęły wojska pruskie Poznań, Wschowę i inne miasta, a *1 lutego 1793 roku* publikowano w tych miastach odezwę rządu pruskiego, oświadczającą, że król pruski zniewolony jest dla „dobra mieszkańców" „wziąć ich w opiekę" przed szerzącą się w Polsce „rewolucją jakobińską". Wzmocnienie władzy królewskiej, zaprowadzenie ładu w administracji przez konstytucję 3 maja, nazwał rząd pruski „jakobinizmem", ten sam rząd, który składał Polsce powinszowania z powodu uchwalenia tej konstytucji i przymierze z nią zawarł. Nie wzdrygano się w Berlinie przed zdradą, oszczerstwem, a nawet przed bezczelnością, skoro nastręczyła się pora dokonania rabunku na Polsce.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 1 lutego. O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na ślizgawce w parku krakowskim. — O g. 8 w. wieczór tańcujący na rzecz „głodnych dzieci" (sala hotelu Saskiego).

Czwartek 2 lutego. O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na ślizgawce Tow. łyżwiarzy. — O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na ślizgawce w parku krakowskim. — O godz. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. O g. 7 w. w teatrze: „Dwie sieroty" (melodramat). O g. 4 p. p. zgromadzenie przedwyborcze członków „Pracy".

Piątek 3 lutego. O g. 7 w. pogadanka w „związku literackim".

Sobota 4 lutego. O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 2 p. poł. na stawie Tow. łyżwiarzy koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Kobiety z kamienia" Barriera (benefis p. Sobiesławy). — O g. 8 w. raut muzykalno-deklamacyjny w Kole literacko-artystycznem. — O g. 8 w. zabawa towarzyska w Kasynie powszechnem.

Niedziela 5 lutego O godz. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na stawie Tow. łyżwiarzy. — O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Kobiety z kamienia" Barriera. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 6 w. walne zgromadzenie członków „Pracy". — O g. 3 p. p. walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o tego miejsca temperaturze można między godziną 11 ta 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: św. Brygidy p. i Ignacego; jutro: Oczyszcz. N. M. P. i Korneli.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 31 Stycznia.

W kasynie powszechnem odbyła się wczorajszej próba czytana z 4 aktowej komedji Michała Bałuckiego p. t. „Krewniacy", którą amatorzy kasyna mają odegrać w pierwszych dniach marca b. r.

C. k. Dyrekcja ruchu kolejowego w Krakowie, donosi, że z powodu zamieci śnieżnej ruch osobowy na szlaku Jasło-Nowy-Zagórz ponownie dnia 29 stycznia wstrzymany został.

Dnia 30-go stycznia wstrzymano z powodu zamieci śnieżnej na szlakach Jasło-Stróże i Jasło-Rzeszów ruch towarowy, a na szlaku Jasło-Stróże także i ruch osobowy.

P. Aleksander Gottlieb, dyrektor zakładu kontumacyjnego w Krakowie, obejmuje urzędowanie, złożył w dniu wczorajszym w ręce prezydenta miasta przysięgę służbową. P. Gottlieb udaje się na dni 15 do Wiednia i do Wiener Neustadt celem zbadania tamtejszych zakładów obserwacyjnych. Otwarcie krakowskiego zakładu obserwacyjnego nastąpi prawdopodobnie dnia 1 marca.

Stowarzyszenie urzędników kolejowych urządziło w sobotę wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Wykonanie urozmaiconego programu wykazało, że w gronie tym jest wiele i cennych sił amatorskich. Grą pni H., p. D., pni K., śpiew pny M. mogły zadowolnić najwybredniejszych słuchaczy. Dr. Oż wygłosił „Baśń tęczową" Asnyka, p. G. odczytał humoreskę „Noc poślubna kolejarza," p. P. imitował doskonale fiszerowską „Babcię Perlmutter". — Dnia 11 lutego odbędzie się w klubie tombola. — Dnia 1 lutego zebranie koleżeńskie.

Tutejsze Konserwatorjum Muzyczne dnia 1 lutego rozpoczyna drugie półrocze nauk. Wpisy przyjmuje i wyjaśnień udziela kancelarja Towarzystwa, (plac Szczepański l. 3) codziennie prócz świąt i niedziel od 12 do 1 i od 5 do 6.

Co słychać z pielgrzymką polską do Rzymu? zapytuje nas wiele osób duchownych i świeckich. Podaliśmy wprawdzie przed kilku tygodniami wiadomość, że uczestników tej pielgrzymki zajmie się ks. prałat Smoczyński dla Galicji zachodniej, a ks. dziekan Gromniński z Buczacza dla wschodniej. Jednak pomimo interpelacji z naszej strony, żadnej do tej pory nie otrzymaliśmy informacji. Termin już krótki, sprawa ważna, więc uprzejmy WW. Inicjatorów pielgrzymki o przesłanie tak pożądanych informacyj.

Dyrekcja kolei państwowej powierzyła p. Bujańskiemu właścicielowi domu bankowego w Krakowie sprzedaż biletów kolejowych i przyjmowanie pakunków na wszystkie pociągi kolei państwowych. W kantorze p. Bujańskiego można odtąd kupować bilety kolejowe i także oddawać do ekspedycji pakunki.

Inowacja ta ma na celu usunięcie niedogodności, wynikających z gorączkowej ekspedycji pakunków w ostatniej chwili przed odejściem pociągu. Przez zaprowadzenie tego udogodnienia, rozpowszechnionego we wszystkich większych miastach, Dyrekcja uczyniła zadość objawionym w tym względzie żądaniom publiczności.

Ze sportu. W porównaniu do sumy nagród, które rozegrane być mają w r. b. na samym tylko torze wiedeńskim (583.000 zlr.), drobną sumę daje Jockey Club austrjacki, jako subwencję dla naszych torów. Kraków dostaje sumę 3.500 zlr., Lwów 7.000 zlr.

Józef Druzgała, o którym pisaliśmy, że był napadnięty i poraniony przez niewiadomych sprawców, jak się wykazało sam się poranił. Cierpi on bowiem umysłowo, skutkiem czego w urzędzie policyjnym znajduje się już od 8 notatek za różne przekroczenia Druzgały. Między innemi znajduje się jedna o napaść na oficera szlachowego przed kościołem Dominikanów.

Pokazuje się, że Druzgała jako nieuleczalny kwalifikuje się do zakładu obłąkanych.

Awanturnik Michalski o którego awanturniczej sprawie na Małym Rynku w miesiącu Grudniu r. p. pisaliśmy, skazany został przez sąd karny w dniu wczorajszym, za gwałt publiczny na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego dwoma dniami postu co tydzień.

Policja przyaresztowała w dniu 30 stycznia za różne przekroczenia 7 osób, z tych 2 za kradzież, 1 za pijaństwo. W aresztach policyjnych znajdowało się w dniu 30 b. m. razem osób 44.

† **Zmarli.** Leokadja z Zawichowskich Michałowska, podkomorzyna, przeżywszy lat 79, zmarła w Okrajniku d 29 stycznia b. r.

Dnia 1 lutego.

Wiadomości djecezjalne. Ks. T. Flis, dotychczasowy administrator w Morawicy, został przeniesiony jako wikarjusz przy kościele katedralnym na Wawelu.

Jubileusz. Komitet zawiązany w celu uczczenia 25-letniego jubileuszu pracy literackiej i dziennikarskiej Kazimierza Bartoszewicza — zawiadamia, że uczta składkowa na cześć jubilata odbędzie się w d. 6 Lutego o g. 8 wiecz. w sali Tow. muzycznego w Krakowie ul. św. Tomasza. Osoby pragnące wziąć w niej udział raczą się do d 5 lutego zapisać na listę u członków Komitetu, lub też w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

W imieniu Komitetu:

Dr. Henryk Jordan, Józef Bliziński, Michał Bałucki.

Dyrekcja kolei państw. w Krakowie donosi, że z powodu nieustających zamieci śnieżnych ruch osobowy na szlaku Jasło Rzeszów zamknięty został.

W sprawie szkoły niedzielnej dla terminatorów, otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! Do sprawozdania z posiedzenia niedzielnego Bractwa N. P. Marji, Królowej korony Polskiej, umieszczonego w kronice Nr. 31 *Kurjera Polskiego*, i tam wyrażonego ubolewania, iż nie udało się wyjednać u władzy, aby przełożono naukę szkolną niedzielną dla terminatorów, odbywającą się od 10 do 12 przed południem, na popołudnie, albo przynajmniej na czas od 11 do 1 godziny, ośmielam się dodać, że gdy wedle przepisu ostatniego ustępu § 75 Ustawy przemysłowej z 8 marca 1885 N. 22 Dz. pp. należy pozostawić pomocnikom przemysłowym w niedziele i święta tyle wolnego czasu, ile potrzebują, aby mogli spełnić obowiązki swego wyznania, pod względem uczęszczania na nabożeństwo przedobiednie a więc na mszę św. z kazaniem, władze starania Bractwa uwzględnić i popierać winne i przy dobrej woli z łatwością uwzględnić mogą, jeżeli naukę niedzielną w dwóch szkołach dla izraelickich terminatorów popołudniu udzielaną przełożą na godziny przedpołudniowe, a w szkołach dla terminatorów chrześcijańskich na godziny popołudniowe. Tego powinni domagać się najusilniej także panowie majstrowie, nietylko z obowiązku religijnego, ale także dlatego, że ustawa przemysłowa w § 100 między innymi wkłada na nich wyraźnie obowiązek nakłaniania uczniów swoich także do dopełniania obowiązków religijnych, w czem niewątpliwie wiele mają trudności, jeżeli uczniowie właśnie w czasie przedobiedne go nabożeństwa od 10 do 12 w szkole przebywać muszą.

Z uszanowaniem

Dr. Władysław Markiewicz.

Z Tow. rybackiego w Krakowie. Dnia 18 lutego b. r. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w sali Rady miejskiej zwyczajne walne zgromadzenie członków krajowego Tow. rybackiego w Krakowie. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Tow. za r. 1892. 3) Odczyt dra Zygmunta Fiszera „O wymarzaniu ryb w stawach i środkach zaradczych. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Wybór dwu członków wydziału. 6) Wybór jednego członka komisji rewizyjnej. 7) Wnioski członków.

Po walnem zgromadzeniu odbędzie się w restauracji hotelu Drezdeńskiego wspólna kolacja. Życzący sobie wziąść udział zechcą się zgłosić do właściciela restauracji p. St. Majewskiego do dnia 17 lutego.

Ze sprawozdania kasowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1892 roku, dowiadujemy się, że Tow. rybackie miało przychodu w ubiegłym roku 820 złr. 81 ct., rozchodu 395 złr. 56 ct. Pozostałość na rok bieżący 425 złr. 25 ct.

Z teatru. (*j. ł.*) Rola Róży w „Pierwszym balu jest tak krótką i mało popisową, że o grze występującej wczoraj w tej roli panny Wachtel nie da się wiele powiedzieć, jeśli ceniąc prawdziwy talencik debiutantki, nie chce się występu zbyć banalnemi frazesami lub komplementami. Panna Wachtel rolę Róży grała spokojnie, bez widocznej tremy, ale za chłodno. Końcowa scena w roli Róży, gdy ta zwraca się do ojca z prośbą o zostanie w domu, powinna wzruszyć słuchacza, przemówić nietylko do umysłu, ale do serca — tej nuty szczerej, serdecznej, ciepłej nie dostrzegliśmy, a prośba wypadła blado i przeszła bez wrażenia. A przecie to kulminacyjny punkt jednoaktówki.

Bardzo ładnie natomiast i niemal bez zarzutu wypadła scena przy fortepianie. Róża słuchała piosnki początkowo z uwielbieniem dla samej melodji... powoli za drugą zwrotką, treść słów Wasilewskiego przeważyła... Melodja pozostała na drugiem planie piękna myśl zawarta w piosnce przemówiła do dziewczęcia, owładnęła jej umysłem. Kazała myśleć... Róża kończy grę na fortepianie płaczem cielesnym — spokojnym. Tej sceny winszujemy serdecznie młodej artystce debiutance. Publiczność pannę Wachtel przyjmowała serdecznie i z widoczną sympatją.

Zebranie dnia 1 lutego w hotelu pod Różą tych członków związku literackiego, którzy zapisali się na listę uczestników, rozpocznie się o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Z „Pracy". W stowarzyszeniu kat. młodz. rękodz. „Praca" odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w czwartek 2 b. m. w dzień M. B. Gromnicznej o godzinie 4-tej, a w niedzielę dnia 5 b. m. o godzinie 5 wieczorem walne zgromadzenie.

Zebranie robotników odbędzie się w czwartek 2 lutego b. r. w sali Rady miejskiej o godzinie 10 rano.

Na porządku dziennym reforma ustawy prasowej i wnioski obecnych.

Licytacja. Dziś o 10 rano w Kasie skarbowej przy ulicy Kanoniczej rozpocznie się licytacja gruntów położonych za rogatką Zwierzyniecką, a pozostających obecnie w używaniu władz wojskowych. Jako jeden z kandydatów staje do licytacji gmina m. Krakowa, która powyższe grunta pragnie nabyć celem urządzenia na nich w przyszłości wielkiej, ogólnej targowicy.

Z Podgórza. Dnia 30 stycznia w gimnazjum tutejszem zakończono pierwsze półrocze szkolne uroczystem rozdaniem świadectw. Do młodzieży zgromadzonej w sali przemówił w obecności całego grona nauczycieli kierownik zakładu, zachęcając ją do dalszej sumiennej i gorliwej pracy.

W końcu uroczystości przystąpiono do rozdania nagród w książkach, aby odznaczyć najwzorowszych i najpilniejszych uczni. Nagrody otrzymali Papkowski Zdzisław (Historję polską), Lokański Henryk (Historję polską) i Utschik Adam (Pieśń o ziemi naszej z ilustracjami).

Z policji. Dnia 11 stycznia niewiadomy sprawca wszedł po drabinie do mieszkania kantyniarza Tangla, gdzie skradł 150 złr. z zamkniętej komody. Dla zatamowania wejścia zabarykadował drzwi maszyną do szycia. Śledztwo wykazało, że sprawcą kradzieży jest były parobek Franciszek Kapusta, pochodzący z Wołowic, którego policja 29 stycznia przytrzymała.

Ostatnie telegramy.

Dnia 1 lutego.

Wiedeń. W dalszej rozprawie parlamentarnej, Bendel odpowiada ostro Masarykowi na jego wycieczki przeciwko liberałom i krytykuje mowę Ebenhocha.

Hanck przemawia za szkołami chrześcijańskiemi. Nie rozumie on pod tem szkół wyznaniowych, tylko takie do których żydowskie dzieci i nauczyciele żydzi nie będą dopuszczani. Szkoły te będą pod opieką państwa. Skarży się dalej, że żydzi w nieproporcjonalnej ilości uczęszczają na wyższe zakłady naukowe. Żydzi, powinni być tylko w ilości odpowiedniej zaludnieniu do nich dopuszczani.

Schneider konstatuje wbrew twierdzeniom Byka, że wiedeńscy antysemici są stanowczo za zniesieniem równouprawnienia. — Ludność Wiednia jest razem z mową przeciwko równouprawnieniu żydów, za konfiskatą ich majątków oraz za wypędzeniem ich.

Ks. Lichtenstein odpowiada Masarykowi, i zaznacza, że w Prusach nie ma szkól wyznaniowych.

Byk daje wyjaśnienia co do ostatniego swego przemówienia. Oznajmia, że dalekim był od zamiaru walczenia ze szlachtą, lub obrażania jej; nawet z protokołu stenograficznego jego mowy, podobna myśl nie daje się wysnuć. Żałuje, że w ten sposób go rozumiano.

Hr. Piniński oświadcza, że jego stronnictwo zawsze dokładać będzie wszelkich starań, aby i w mieszanych szkołach uczący się, odbierali przyzwoite i religijne wychowanie.

Kronawetter po długiem przemówieniu przeciwko klasztorom i ich zakładom naukowym, wnosi rezolucją co do projektu ustawy, mającej na celu zaprowadzenie podatku szkolnego w katolickich parafjach.

Minister Gautsch odpowiada Kronawetterowi na jego uwagi o klasztorach, że rząd wymaga zawsze od kongregacyj wykazów majątkowych.

Wiedeń. Zdrowie Schmerlinga, który przedwczoraj został ponownie tknięty paraliżem — dotychczas bez zmiany.

Wiedeń. Pos. Byk otrzymał liczne pisma gratulacyjne, między niemi od kasyna lwowskiego i z Tarnopola.

Wiedeń. Program reform rządowych ogłoszony będzie w sobotę.

Berlin. Rosyjskiego radcę finansowego przy tutejszej ambasadzie: Kumanina, który od dłuższego czasu zajmował tę pozycję, odwołano.

Jako złą wróżbę politycznej sytuacji uważają ogólnie powołanie na tę posadę wicedyrektora rosyjskiego ministerjum handlu.

Paryż. Minister sprawiedliwości Bourgeois przedłożył Izbie projekt ustawy dotyczącej manewrów przeciwko Kasom oszczędności, który ze względu na nagłość, przychodzi natychmiast pod obrady.

Cassagnac występuje przeciwko, Tirard przemawia za nim, Ribot popiera go silnie, zaznaczając, że kredyt Francji należy wziąć bez zwłoki w opiekę.

Projekt wreszcie przyjęła Izba znaczną większością głosów. Za nim głosowali konserwatyści i oportuniści — przeciw zaś stronnictwo radykalne. — Nieuzasadnione wystąpienia przeciwko kasom oszczędności karane będą aresztem od dwóch miesięcy do dwóch lat.

Rzym. Oczekiwany tu jest z dniem każdym biskup Azarian, mający przywieść Ojcu św. od sułtana list treści niezmiernie donioslej.

Rzym. Poseł radykał Colojanni wypowiedział w Izbie włoskiej ohydne bluźnierstwo przeciw Najśw. Pannie. Bluźnierstwo to wywołało oburzenie powszechne, że rząd pozwala znieważać najświętsze uczucia 28 miljonowej ludności katolickiej.

Rzym. Król saski i książe regent bawarski wysyłają nadzwyczajnych ambasadorów do Ojca św. z życzeniami jubileuszowemi.

Rzym. Przy rewizji w biurach Talangossa i Lazzaroni'ego, znaleziono rozmaite papiery, kompromitujące kilka osób, z tych dwóch deputowanych. Nastąpią niewątpliwie nowe aresztowania. W Izbie panuje spokój.

Londyn. Mowa tronowa przy otwarciu parlamentu zaznacza przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami. Sprawa egipska nie ulgnie zmianie. Odnośnie do Homerule-Billu dla Irlandji, jest w projekcie nowe przedłożenie rządowe.

Londyn. W chwili otwarcia sesji, tłumy robotników zebrały się przed parlamentem. Odparto je niebawem. Nie obeszło się bez krwawych wypadków.

Londyn. Gladstone zamierza zrobić francuskiemu rządowi ustępstwo w Egipcie odwołując lorda Cromersa, a przeznaczając na jego miejsce lorda Ridgeway'a.

Bukareszt. Przybyli tu dwaj agenci policyjni z Paryża w celu śledzenia Artona.

Bruksela. Na dzisiejszej radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem króla, oświadczył prezydent ministrów, że rozwiązanie Izby jest nieuniknione.

Preszburg. Na stacji Melesicz spotkały się dwa towarowe pociągi. Obie maszyny i trzynaście wagonów zdruzgotane Jeden konduktor ciężko ranny.

Waszyngton. Krążą tu wiarogodne pogłoski, że rząd angielski zaprotestował przeciwko wypadkom w Hawai.

Giełda krakowska.

Kleparz, 31 stycznia 1893.

Małe były dziś dostawy zboża z powodu zapewne ciężkiej drogi, a nawet z kolei żelaznej nie wiele dostarczono towaru. W takich okolicznościach były chęci do kupna prawdziwe, których wszakże nie można było urzeczywistnieć dla braku dostatecznej podaży. Z tego powodu panowała na targu dzisiejszym zwyżkowa tendencja i bardzo ożywione było usposobienie.

Obywatele z Królestwa opowiadali, że jeszcze nie nadeszła, ale wnet nadejdzie i to z pewnością chwila wielkich eksportów, bo w całej Rosji panuje dotkliwy niedostatek, a w południowych gubernjach nawet i głód już się zaczyna srożyć. Na zapomogi dla włościan rząd tamże zeszłego i bieżącego roku już wydał blisko 250 miljonów rubli. To wszystko jednak nie wystarcza, a co dopiero będzie na przednówku!! Nie są to płonne wieści. Dlatego nasi producenci mają słuszność, jeśli nie pozbywają przed czasem, bo wszelkie są widoki znacznej zwyżki w cenach.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8·25 do 8·50; czerwona 8·10 do 8·50; żółta 8·— do 8·10; żyto (prima) 6·70 do 7.—; jęczmień (brow.) 6·70 do 6·80; (na kaszę) 5·30 do 5·45; owies 5·80 do 6·—; rzepak 11·75 do 12·25; proso 8·60 do 9—; jagły 11·— do 12·—; bób 5·20 do 5·45; tatarka 7·80 do 8·—; groch (prima) 8·50 do 9·25; koniczyna (czer.) 74·— do 76.—; (biała) 78·—do 80·—; kminek 18·— do 19·—; lnianka 9·20 do 10·25; kon. (szwedzka) —·— do —·—; fasola (prima) 11·50 do 12·—; wyka 4·80 do 5·10, kukurydza 5·— do 5·25; ziemniaki (hektolitr) 2·— do 2·30; siano 2·50; słoma 2·—; masło (kilo) 4·40; jaja (kopa) 2·15; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 78·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 75·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 31 stycznia.

Grand Hotel. J. Stadzki z Pragi. — W. Sokołowski z Wrocławia. — F. Albert z Wiednia. — K. Poglias ze Lwowa. — R. Wolfram z Wiednia.

Hotel Saski. M. Hermann z Ołomuńca. — T. Certowicz z Paryża. — Gistler ze Lwowa — G. Ciemniak z Wiednia. — A. Ciszewski z Chobędzy. — W. Morawski z Brzącowic.

Hotel Drezdeński. F. Weydemann z Wiednia.

Hotel Krakowski. H. Różycki z Opatkowic. — L. Bajer z Król. Pol. — F. Kwaśniewski z Przemyśla.— A. Maranowski ze Lwowa. — B. Zatorski z Sanoka. A. Sontag z Rawy Ruskiej. — J. Małek z Wieliczki.

Hotel Narodowy. Fr. Prohaska z Czech. — W. Ziember z Niegowic. — St. Nowakowski z Miechowa.

Hotel Centralny. Jul. Masłowski z Warszawy.

Hotel Pollera. F. Woroniecki z Przemyśla. — Z. Doctor z Wiednia. — St. Buszek z Dębicy. — L. Zasadzki z Warszawy. — O. Leuschner z Berna. — H. Henisch z Wrocławia.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 31 stycznia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.63 do 7.65; na wiosnę 7.45 do 7.48; na maj-czerwiec 7.57 do 7.62; żyto na wiosnę 6.68 do 6.71; na maj-czerwiec 6.86 do 6.87; kukurydza na maj-czerwiec 4.75 do 4.76; owies na wiosnę 5.50 do 5.52; rzepak na styczeń-luty 12.66 do 12.75; nowy rzepak 11.70 do 12.40; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń 11.30 do 11.35; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 14.75 do 15.50; Nr. II. 14.50 do 15.25; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75.

Bydło. Za 100 kg.: Woły 24.— do 33.—; owce 28.— do 34.—; nierogacizna 40.— do 52.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 57.— do 58.—; słonina biała bez opakowania 45.50 do 46.—; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.80 do 13.95; na wiosnę 13.60 do 13.70.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.20; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.75 do 30.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.70 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 31 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 70.— do 77.—; lepsza 78.— do 81.—; prima 82.— do 86.—.

Trjest dnia 31 stycznia.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 92.— do 112.—; Fair Average —.— do —.—; Ceylon pg. gatunku —.— do —.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 31 stycznia.

Cukier na styczeń 17.55 do 17.40; na maj 18.12 do —.—; Rafinada 35.50 do 36.75.

Kursa krakowskie.

Z dnia 31 stycznia 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 25	124 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego)		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	99 70	100 40
5% „ „ „ . .	101 —	101 75
5% „ „ „ z 10% prem.	108 75	109 50
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 80	100 40
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 75	105 50
4% galicyjskie propinacyjne	96 40	97 30
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 —	19 50
„ „ „ . . .	12 50	13 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 70	8 10

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7^{8} r., 8 r., 10^{30} r., 9^{20} w., 10^{55} w. — W kierunku **Wiednia:** 5^{40} r., 6^{40} r., 9^{25} r., 3^{5} pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5^{40} r., 9^{25} r., 6^{40} w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 7^{5} w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{20} w., 9^{42} w.— Od **Wiednia:** 6^{45} r., 9^{44} r., 8^{45} w., 10^{8} w. — Od **Warszawy:** 7^{33} r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8^{45} w. 10^{8} w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 1^{15} pop. — Z **Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach kapelusze i czapki męskie pantofelki pokojowe i berlacze filcowe.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymała i poleca dziełko co tylko wydane: **KWIATECZKI z ARS.** Myśli Wielebnego ks. Vianney'a, proboszcza z Ars, przerobione z francuzkiego przez M. P. Cena egz. **36 centów.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Pomocnika rutynowanego potrzebuje zaraz Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie. 52 1 6

Wdowa w sile wieku obeznana dokładnie z gospodarstwem wiejskim, miejskim i kuchnią, która przez szereg lat zarządzała w domach większych i na plebanii, zaopatrzona w chlubne świadectwa i polecenia, poszukuje zajęcia do gospodarstwa na plebanji. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać: **Plebanja Morawica, poczta Liszki,** A. B. 51 1 1

Ważne dla wszystkich! (Przeważnie dla pp. krawców). Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubraniu. **8000** ramienników (wieszadeł) posiadam do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 15 centów sztuka!** Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. Ul. Reformacka l. 7, Nr. mieszkania 10 i 11. 47 2 ?

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4, I. piętro. 2050

Bona Polka, umiejąca krawieczyznę, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Może także uczyć dzieci. Adres: ul. św. Tomasza Nr. 6, w mieszkaniu T. Bielikiewicza.

Deski dębowe różnej grubości i długości po 90 ct. za stopę sześc. loco Kraków sprzedaje **Ubrzeż** poczta **Łapanów.** 23 4 6

Pokój duży na I em piętrze z osobnym wchodem z meblami lub bez, a na żądanie z usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój, jest do wynajęcia w domu l. 15 przy ul. Karmelickiej. Wiadomość tamże, I piętro od frontu. 14 6 ?

Młody prawnik, nie mający znikąd pomocy, będący w krytycznem położeniu, poszukuje jakiego zajęcia lub lekcyj pod wszelkimi warunkami. Łaskawe zgłoszenia pod literami: K. K. K. Poste restante Kraków. 22 4 ?

Osoba umiejąca kompletnie krawieczyznę damską, życzy sobie chodzić po domach prywatnych do roboty. Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiej Nr. 7 w dziedzińcu na dole, pierwsze okno za studnią. 19 8 10

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek-Mikołajska Nr. 4. 44 3 ?

Parcela blisko plantacyj położona, do sprzedania. Wiadomość u właściciela przy ul. Karmelickiej L. 20. 43 3 4

Pianino Alberta czarne, krzyżowe, prawie nowe, do sprzedania za przystępną cenę, **ul. Bracka 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.**

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów św. i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem", plac Marjacki 8,

poleca bardzo pięknie olejno malowany na cynkowej blasze 87/117 ctm. duży obraz do oltarza

N. Panny CZĘSTOCHOWSKIEJ

do nabycia. 105 1 100

Specjalny skład poleca również książki do nabożeństwa na pamiątkę dla dzieci i starszych; medaliki srebrne. Mając znaczny zapas listew na ramy, przyjmuję obrazy do oprawy.

Dla właścicieli gorzelń

Płyty gutaperchowe

z wkładkami konopnemi, drucianemi i bez wkładek

Węże gutaperchowe,

Oliwa do maszyn

najtaniej

w Składzie farb i materjałów

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 10ma medalami i 2ma dyplomami uznania

mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 złr., 1·50 i t. d.

Perfumy królowej Maryśienki, Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek, i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 50 cnt.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i woda lewandowo-ambrowa, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. złr. 1 20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, ct., 1 zł., 1 50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Pierwsza krajowa krakowska fabryka pozłotnicza

E. LEICHT

W KRAKOWIE,

magazyn ul. Florjańska 2 (Hotel Drezdeński), fabr. ul. Pijarska l. 19

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn ram lustrowych z konsolami, listew, karniszów, żyrandoli, świeczników, filarów, podstaw stylowych i t. p. rozmaitych fasonów i wielkości, od najskromniejszych do najwykwintniejszych, według wybranych modeli.

Również podejmuje się i wykonuje z wszelką dokładnością roboty kościelne, ornamentowania, złocenia sal, apartamentów i naprawia jak najdokładniej antyki.

Z poważaniem

E. LEICHT.

1213 11 52

W PARKU KRAKOWSKIM NOWOŚĆ!

Slizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i piątek, będzie otwarta do gdziny 8-ej. **We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa** przygrywać będzie całe popołudniu. 1201 19 ?

Podziękowanie.

W obowiązku wdzięczności za szlachetne prawdziwie ojcowskie a bezinteresowne oddanie ostatniej usługi mej matce Karolinie Kostrzewskiej, lat 62 liczącej zmarłej w Babicach, podpisana poczuwa się do obowiązku złożenia publicznie WW. Ks. **Piotrowi Papuzińskiemu,** Dziekanowi i Proboszczowi tutejszej parafii staropolskie „Bóg zapłać"

Oby Bóg udzielić Ci raczył Czcigodny kapłanie najdłuższego życia i zdrowia dla dobra twoich parafian.

Marya Kostrzewska, eksped. pocztowa.

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Podgórza, rozparcelowawszy część plant przy ulicy Trzeciego Maja od strony budowy nowej szkoły ku ulicy Kalwaryjskiej, wystawia niniejszem te nowo powstałe parcele budowlane na sprzedaż.

Mający chęć kupienia mogą dotyczący plan parcelacji przejrzeć w biurze budownictwa miejskiego, gdzie zarazem cena kupna zaoferowaną być może.

Zwraca Magistrat uwagę, że place budowlane, o których mowa, nadają się bardzo pod budowę, która tem korzystniej wypaść może, że w miejscu istnieją fabryki cegieł, dachówek i wapna, tudzież składy kamienia, że zatem z powodu blizkości położenia i dostawy drogą nieomyconą, materjały budowlane znacznie taniej wypadną. Można też pod korzystnymi warunkami nabyć materjał wapienny i kamienny u zarządu miejskiej fabryki wapna i miejskich kamieniołomów.

Magistrat miasta Podgórza,

dnia 23 stycznia 1893 r. 111 1 4

Mając dziennie 80 do 100 litrów mleka do zbycia, poszukuje odbiorcy w Krakowie; mleko dostawione będzie w blaszankach plombowanych. Adres: Obszar dworski poste-restante Wieliczka. 110 1 2

Garnitury, bukiety, wazony, przybrania salonów, oraz kotyljony

w olbrzymim wyborze, po nader nizkich cenach na nadchodzący karnawał przygotowała i poleca Szan. Publiczności

FABRYKA SZTUCZNYCH KWIATÓW

Teofili Zielińskiej

Lwów, ul. Chorążczyzny l. 7.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Browar tenczyński,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar

Piwo Marcowe

Piwo Leżak

Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.

CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jako też wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.

Reprezentacja browaru

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l 5, obok teatru.

„UNIA"

DOM KOMISOWY WE LWOWIE

Jagiellońska l. 6. — Telefon Nr. 480

przeprowadza sprzedaże i kupna dóbr i lasów, wyrabia pożyczki hipoteczne wszelkiego rodzaju, przyjmuje zastępstwa płodów ziemi i artykułów fabrycznych

---

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę, rosolisy, likiery, rumy i t. p.

poleca c. k. uprz.

rafinerja spirytusu

Fabryka rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolascha

WE LWOWIE.

Parowa fabryka waty (i opatrunków)

M. L. DOBROWOLSKIEGO

w Nowej-Wsi p. Łobzów

poleca:

P. T. Panom Kupcom, Krawcom, Kuśnierzom, Czapnikom, Paniom Krawczyniom i Gospodyniom, na kołdry, podszewki i t. p.

watę bawełnianą białą i szarą nieklejoną

oraz **mocną watę wełnianą**

w arkuszach 2 metrowych ważących $1/4$ lub $1/2$ kilogr. Dla Panów Zegarmistrzów i Jubilerów przyrządza dowolnie barwioną watę bawełnianą. 1314 7 52

Próbki i ceny przesyła na żądanie opłacone

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku.

PIERWSZY KRAJOWY

ZAKŁAD SZKLARSKI W KRAKOWIE

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i zwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.

Pierwszy parowy

AMERYKAŃSKI MŁYN

do kości i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparaty, maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, t. j. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, naifosforany, mąkę rogową z fosforytów, żużli Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą czekiwać na stacji Rymanów.

CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki.

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna Rymanów

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie,

uwiadamia Szanowną Publiczność, że wszelkie zamówienia kwiatów, bukietów etc., można uskuteczniać wprost do Zakładu telefonem z handlu W. W. Fiszera, „Pałac Spiski" lub z każdej telefonicznej stacji. 62 4 8

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie,

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Środa dnia 1-go Lutego

ZUP. Kapuśniak leniwy. Rosół, strudel z mięsa. Consommé puntaniér.

PRZYST. Jajka sür le piat. Majonez z ryby na muszelce. Sztuka mięsa z pieca.

PIECZ. Rozbeuf angielski. Kiełbasa smażona z kartoflanem pürem. Rozbratel à la Nelson. File de veau à la Castrol.

LEGUM. Pierożki z bryndzą. Naleśniki z kremem.

Korzystny interes!

SKŁAD PAPIERU

w pełnym rozwoju,

w większem mieście prowincjonalnem **do odstąpienia.** Gotówka potrzebna do objęcia złr **5000.** Wiadomość w Adm. „Kurjera Polsk" 44 5 10

Sprzedaż nafty.

Najlepszą nieeksplodującą naftę z rafinerji Fibicha i Skrzyńskiego z Libuszy sprzedaje 85-letni weteran z r. 1831 i 1863.

Wobec konkurencji, nie mogąc dać sobie rady, polecam względom Szanownej Publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, mogący tym sposobem przyjść w pomoc staremu weteranowi, a zaofiarowane mi ceny [illegible] wiekowi, który chce pracować i nie być ciężarem społeczeństwu. O dobroci towaru może się każdy przekonać. Na składzie znajduje się również mydło, krochmal i świece w najlepszym gatunku i po przystępnych cenach.

Ulica Sławkowska l. 2.

Mikołaj Bracki.

Ważne dla

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza pierwszą na szeroką w ruch nowa pierwsza

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,

oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zendrówek, „Klinkierów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży Adolf Kirsch, ulica św. Sebastjana 30.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI. — KRAKÓW.

wykonywa:

Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.

Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.



GRABOWNICA

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych

i wszelkich

WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

w Grabownicy koło Sanoka.

Stacja kolei państwowej SANOK; — telegramy BRZOZÓW.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Gr[illegible]wski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.